Przystanek historia

https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/indie/101182,Macierzynstwo-na-Szlaku-nadziei-Polskie-matki-w-materialach-Kola-Polakow-z-Indii.html

Prezentacja materiałów Koła Polaków z Indii 1942–1948 przekazanych do Archiwum IPN, 2019 r. Fot. P. Życieński (IPN)

ARTYKUŁ

Macierzyństwo na Szlaku nadziei. Polskie matki w materiałach Koła Polaków z Indii

OKRES HISTORYCZNY

(1939-1945) II wojna światowa

Autor: ANNA PŁOŃSKA 25.05.2023

Matki, nauczycielki, wychowawczynie – rzesze Polek dokonywały cudów, aby dzieciom dotkniętym traumą pobytu na „nieludzkiej ziemi” zapewnić choć trochę normalnego dzieciństwa. W materiałach Koła Polaków z Indii znaleźć

można wiele śladów zarówno ich działalności, jak i głębokiej wdzięczności ich podopiecznych.

Wśród ponad pięciu metrów bieżących akt, które tworzą zespół Koła Polaków z Indii 1942-1948 (włączonych do zasobu Archiwum IPN w ramach projektu Archiwum Pełne Pamięci) znalazła się niezwykle wzruszająca laurka urodzinowa przygotowana dla matki przez jej dziecko. Wyjątkowości dopełnia fakt, iż została wykonana w 1941 r., czyli w czasie zesłania w głąb nieludzkiej ziemi. Mimo dramatu, który dotknął setki tysięcy Polaków, ta własnoręcznie przygotowana kartka jest nie tylko dowodem więzi, ale także wyrazem wsparcia dającego całej rodzinie siłę, aby wytrwać i doczekać wolności.

Dzięki układowi Sikorski-Majski, zawartemu 30 lipca 1941 r., około 120 tys. Polaków opuściło ziemię sowiecką (w tym ok. 80 tys. żołnierzy słynnej Armii Andersa i ok. 40 tys. ludności cywilnej). Cywile zostali umieszczeni w licznych ośrodkach uchodźczych, położonych m.in. na terenie: Afryki, Iranu, Meksyku, Nowej Zelandii czy Indii. Do jednego z wymienionych zakątków świata została skierowana zapewne nieznana nam z imienia i nazwiska kobieta wraz z rodziną.

Dla wszystkich dzieci

Według sprawozdania za listopad 1944 r. – przygotowanego przez Delegaturę Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej w Indiach – w osiedlach uchodźczych na terenie Półwyspu Indyjskiego przebywało 5630 Polaków, z czego 2229 stanowiły dzieci, a 2774 kobiety. Kobiety-matki, które wychowywały i opiekowały się dziatwą polską.

Nie sposób w tym miejscu nie przywołać kilku szczególnych sylwetek.

Maria Borońska, dyrektor Gimnazjum i Liceum im. Marii Curie-Skłodowskiej w Valivade koło Kolhapuru. Fot. z zasobu AIPN

Jedną z tych kobiet była dr Maria Borońska – dyrektor Gimnazjum i Liceum im. Marii Curie-Skłodowskiej w Osiedlu Polskim Valivade koło Kolhapuru. Urodziła się w 1906 r. w Tarnopolu jako córka wybitnego działacza społecznego, Józefa Rajmunda Schmidta. W wieku 24 lat obroniła pracę doktorską z zakresu filologii polskiej na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie, a w 1934 r. wyszła za mąż za nauczyciela – oficera rezerwy – Wacława Borońskiego. Wybuch II wojny światowej nie był łaskawy dla rodziny Borońskich. Wacław został zamordowany w Katyniu, a Maria, wraz z pięcioletnim synem Witoldem, została deportowana do Kazachstanu. Po ogłoszeniu tzw. amnestii w 1941 r. dostała się wraz z dzieckiem do Teheranu, a następnie do Indii, gdzie całym sercem poświęciła się pracy pedagogicznej. W materiałach Koła Polaków z Indii 1942-1948 zachował się wiersz napisany przez jednego z jej uczniów, który oddaje poświęcenie, z jakim w nauczanie włączyła się Maria Borońska:

„Znad okularów patrzą dobre oczy
poważna postać do gimnazjum kroczy.
Każdemu poda pomocną dłoń,
gdy uczeń z troską podejdzie doń”.

Jedna z jej uczennic, Zofia Evershed (z d. Nowicka), wspominała, że na lekcjach języka polskiego, które prowadziła dr Borońska, nie było „wodolejstwa”, a sztuczny zachwyt nad literaturą polską był doskonale wychwytywany przez nauczycielkę.

Kartka urodzinowa dla matki wykonana w okresie zesłania w głąb Związku Sowieckiego, 10 marca 1941 r. Z zasobu AIPN

„Przywracała wszystkim mieszkańcom uśmiech…”

Valivade było największym ośrodkiem uchodźczym w Indiach, ale były też i inne. Szczególnym miejscem było Osiedle Dzieci Polskich w Balachadi koło Jamnagaru, w którym przebywały sieroty, półsieroty oraz porzucone maluchy.

Balachadi, a następnie w Valivade, w działalność artystyczną zaangażowała się Janina Dobrostańska (ur. 1903 r. w Przyborowie), matka Jerzego (ur. 1930 r.) i Tadeusza (ur. 1933 r.). Do każdego z tych ośrodków wniosła miłość do teatru. Janina Dobrostańska ukończyła Wydział Dramatyczny Wielkopolskiej Szkoły Muzycznej w Poznaniu i była członkinią Związku Artystów Scen Polskich, a przed wojną grała, m.in. na deskach poznańskiego i bydgoskiego teatru. Wrzesień 1939 r. wygnał rodzinę Dobrostańskich do Lwowa, gdzie mąż Janiny – Józef – został aresztowany, a ona z synami, w czerwcu 1940 r., została deportowana w głąb Związku Sowieckiego.

Janina Dobrostańska w towarzystwie przedszkolaków z Osiedla Dzieci Polskich w Balachadi koło Jamnagaru. Fot. z zasobu AIPN

Małżeństwo spotkało się po ogłoszeniu tzw. amnestii w 1941 r. na południu ZSRS, gdzie tworzyła się Armia Polska pod dowództwem gen. Andersa. Józef Dobrostański zgłosił się do niej jako rekrut, jednak nie doczekał wyjścia z nieludzkiej ziemi. Zmarł na tyfus, o czym Janina dowiedziała się z informacji publikowanych na łamach „Orła Białego".

Po przybyciu do dziecięcego obozu aktywnie włączyła się w działalność kulturalną i wychowawczą. Pod jej opieką działał m.in teatr amatorski. Według książki Wiesława Stypuły pt. *We wszystkie świata strony… Kresy-Syberia-Indie-Świat (Tułacze losy polskich dzieci)*:

> „[…] do pracy w różnych zespołach i sekcjach p. Janina wciągnęła niemal wszystkich mieszkańców osiedla. To właśnie ona pobudzała nie tylko młodzież i dzieci, ale również dorosłych do aktywności i przywracała wszystkim mieszkańcom uśmiech na twarzy. Obok działalności kulturalnej kierowała również osiedlowym przedszkolem".

Na przełomie 1945 r. i 1946 r. przeniosła się do Valivade i równie aktywnie zaczęła działać w miejscowym teatrze amatorskim. W jej opracowaniu na deskach pojawiły się, m.in.: „Jasełka ludowe", „Gwałtu, co się dzieje" (Aleksandra Fredry), „Ciotka Karola" (Brandona Thomasa), „Sublokatorka" (Adama Grzymały-Siedleckiego) czy „Grube ryby" (Michała Bałuckiego). W zespole Koła Polaków z Indii 1942-1948 znajduje się nagranie zatytułowane: *Tadeusz Dobrostański: O mojej matce wspomnienie*.

Ratując „skradzione dzieciństwo"

Trzeba podkreślić, że podczas pobytu w Indiach kobiety także stawały się matkami. Jak chociażby Janina Rymar (ur. 1923 r.), która poślubiając w Osiedlu Polskim w Valivade hm. Bronisława Pancewicza „Samotnego Wilka", sprawiła – jak to określili harcerze – że „Samotny Wilk", nie był już „Samotnym Wilkiem". Małżeństwo Pancewiczów doczekało się syna Artura.

Matki na uchodźstwie włączały się w życie osiedli pracując w szpitalach, szkołach, świetlicach, warsztatach Spółdzielni Pracy „Zgoda”, m.in. w pracowni lalek i robót ręcznych, stołówce, cukierni. To dzięki ich pracy np. harcerze mogli delektować się pączkami na obozach w Panhali. Tak, jak i dziś, matki martwiły się o swoje pociechy i z tęsknotą wyczekiwały na ich powrót z obozów i wędrówek harcerskich organizowanych m.in. przez hm. Zdzisława Peszkowskiego „Druha Rysia”. Na tułaczym szlaku wychowywały młode pokolenia Polaków i mimo wielu trudności starały się przywrócić pociechom „skradzione dzieciństwo”.

Janina Rymar i hm. Bronisław Pancewicz „Samotny Wilk” w dniu zaślubin. Osiedle Polskie w Valivade koło Kolhapuru. Fot. z zasobu AIPN

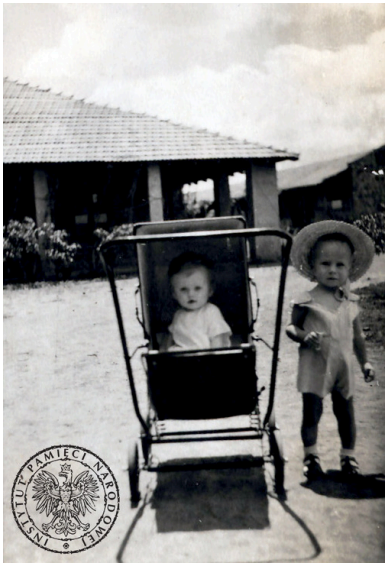

Artur Pancewicz (ur. 1946 r.; siedzi w wózku) w towarzystwie Janusza Wiktorowicza. Osiedle Polskie w Valivade koło Kolhapuru, 1946 r. Fot. z zasobu AIPN

Więcej interesujących materiałów na profilu Archiwum IPN

COFNIJ SIĘ